Cena pojedynczego numeru 20 groszy.

1937 Nowy Sącz Rok IX

Nr. 35

niedziela 29-go sierpnia

GŁOS PODHALA

PISMO REDAGUJE KOMITET

Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ulica Jagiellońska l. 5

Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz. 4—5 po południu.

Godziny urzędowe Redakcji: od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popoł.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie wraz z dostarczeniem do domu 80 gr. Zamiejscowa miesięcznie 1 zł. Wpłacać naj konto czekowe Administracji.

Konto czekowe P. K. O. 409·090. Telefon Nr. 210.

Tygodnik powiatów: gorlickiego, jasielskiego, krośnieńskiego, limanowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i żywieckiego

Nie odkładajmy do jutra tego, co trzeba zrobić dzisiaj!

Mamy w charakterze narodowym mnóstwo bezsprzecznych zalet, ale mamy też i pewne przywary... Nie trzeba ich kryć pod korzec. To najgorsza metoda. Wręcz przeciwnie: trzeba na nie wciąż wskazywać palcem. Nie dlatego, by pogłębiać w społeczeństwie kompleks niższości, ale po to, by jawnie i stale podejmować walkę z przywarami, uczyć się ich przezwyciężania, unikania.

Jedną z takich przywar jest odkładanie na „jutro" tego, co należałoby zrobić „dziś". Lubimy bardzo działać „w ostatniej chwili"... Pod obuchem konieczności, w atmosferze najwyższego napięcia, mając — jak to się mawia — „nóż na gardle". Niestety bardzo często wtedy działania takie nie mogą wydawać pełnych rezultatów. Brak im bowiem odpowiedniego przygotowania, brak dobrze przemyślanego planu, brak skoordynowania należytego sił i zamiarów.

Pisząc te uwagi, mamy w tej chwili na myśli — pomoc zimową.

Jakto? — pomyśli niejeden. Teraz kłopotać się pomocą zimową? Teraz, w sierpniu, gdy słońce przygrzewa, roboty publiczne są w pełnym toku, w letniskach i uzdrowiskach moc ludzi, sezon budowlany w rozkwicie, drogi i mosty pełne robotników, cyfry, wykazujące stan zatrudnienia, pną się ku górze? Czyż nie jest przesadą zaprzątywać teraz umysły sprawą, która stanie się „aktualną" dopiero za kilka miesięcy?

Nie tylko nie jest przesadą. Wręcz przeciwnie: jest koniecznością, byśmy już teraz zajęli się tą sprawą, byśmy poniechali metody wyczekiwania, byśmy już teraz podjęli przygotowania do najbliższej kampanii pomocy zimowej. Nie w ostatniej chwili, gdy już ustaną roboty publiczne, gdy wzrastać będzie z dnia na dzień liczba bezrobotnych — a teraz, kiedy jeszcze spokojnie, bez naporu przymusu, bez rozgorączkowanej atmosfery szukania na wszelkie sposoby środków pomocy, możemy opracować plan akcji i przygotować całą kampanię.

Bo nie łudźmy się, jakobyśmy mogli w najbliższej zimie świadczyć mniej na rzecz bezrobotnych, jakoby zelżeć mógł zasięg akcji pomocy. Niewątpliwie nasza sytuacja gospodarcza polepsza się, wytwórczość wzmaga, a też i obroty wewnętrzne. Jednakowoż do momentu, w którym zatrudnić będziemy w stanie wszystkie ręce, zdolne do pracy, jeszcze daleko. Gdy późną jesienią ustanie sezon robót letnich, gdy mrozy skują górne warstwy ziemi, lód spęta nurty rzek, ustaną prace budowlane — spotkamy się znów z kilkusettysięczną rzeszą ludzi pracy, pozbawionych jej dobrodziejstwa przez szereg miesięcy zimowych. Będą to ci sami ludzie, którzy od szeregu lat zdani są na pomoc publiczną — ba, ludzie, którzy dłużej, niż ubiegłej zimy, są pozbawieni środków przetrwania zimy, którzy już od dawna wyczerpali resztki własnych zasobów.

Czyż mamy teraz bezczynnie oczekiwać momentu, w którym „aktualną" stanie się kwestia pomocy dla tej warstwy społecznej?

Czyż raczej nie należałony już teraz rozpocząć akcję i to w trzech kierunkach?

Po pierwsze: zastanowić się nad poczynionymi już doświadczeniami w dziedzinie pomocy zimowej. Mamy już sporo doświadczeń i to takich, które budzą najrozmaitsza refleksje... Wiemy np., że zbiórka odzieży nie wydała spodziewanych rezultatów. Trzeba jej albo zupełnie poniechać, albo racjonalnie przeorganizować. Wiemy, że normy, wedle których z lokali mieszkaniowych ściągano dobrowolny podatek na pomoc zimową, nie były najszczęśliwiej ustalone, a w wykonaniu przeważnie szwankowały. Wiemy, że w trybie akcji wplątały się różne nadużycia, niezależne od kierowników akcji, a zależne od podrzędnych organów czy też od ludzi złej woli, żerujących — jak zawsze i wszędzie — na ludzkiej nędzy. Doświadczeń jest zatym sporo — i trzeba z nich skorzystać.

Po wtóre: na tle tych doświadczeń trzeba już teraz opracować plan działania i przygotować się do jego wykonania. Nie jest to rzecz łatwa i szybko wykonalna. Już samo ustalenie norm, wedle których ludzie zasobni lub też pozbawieni kłopotów o talerz strawy, ciepłe odzienie i opał na zimę, mają świadczyć na rzecz nędzarzy, pozbawionych pracy — wymaga bardzo głębokich przemyśleń i rozważnych określeń. Niezbędnie ważny jest też i dobór ludzi. Trzeba wyeliminować ludzi „słomianego ognia" lub też ludzi ogarniętych „prezesomanią", a dotrzeć do tych działaczy społecznych, których cechuje rzeczowy stosunek do pracy społecznej, wytrwałej w działaniu.

Po trzecie: trzeba jak najwcześniej zacząć pomoc samą. Nie wtedy, kiedy już bezrobotny spędził szereg tygodni rozpaczy i nędzy po utracie zarobku, a wówczas, gdy stracił możność pracowania. Wiemy np., że ubiegłej jesieni w wielu wypadkach zaprzepaszczono terminy zwózki kartofli z folwarków ziemskich. Gdy do tej zwózki przystąpicno, kartofle były już „zadołowane", a transport ich podczas mrozów niemożliwy... Tak samo i rozdawnictwo węgla szwankować musiało, gdy akcja rozpoczęta była zbyt późno.

Widzimy więc, że do roboty jest bardzo wiele i że akcja — jeśli ma wydać odpowiednie rezultaty — trzeba rozpocząć jak najwcześniej. — A przede wszystkim: już teraz wszcząć przygotowania, opracować plan, stworzyć warunki, by ani grosz z tego, co społeczeństwo świadczy, nie poszedł na marne, by pomoc objąć mogła jak najszerszy zasięg i istotnie była skutecznym odporem, danym groźnej zmorze głodu i chłodu.

Zjazd b. ochotników wojennych 1918 — 1920 we Lwowie

Pod wysokim protektoratem Marszałka Polski Edwarda Śmigłego-Rydza, odbył się w niedzielę walny zjazd we Lwowie b. ochotników wojennych z lat 1918—1920. Uroczystości zjazdowe rozpoczęły się nabożeństwem na placu przy ul. Pełczyńskiej, na które przybyli woj. lwowski Biłyk, dowódca O. K. gen. Karaszewicz - Tokarzewski, oraz szereg organizacyj społecznych ze sztandarami. Po nabożeństwie, gen. Tokarzewski wręczył prezesowi Oddzia Związku b. Ochotników dr Węgrzynowskiemu sztandar. Z kolei pod pomnikiem Mickiewicza odbyła się defilada wszystkich oddziałów biorących udział w uroczystościach. Wzdłuż trasy, którą przechodziły oddziały, dziatwa szkolna obsypywała żołnieży i b. ochotników kwiatami, wznosząc okrzyki na ich cześć, podchwytywane z entuzjazmem przez liczne tłumy publiczności zgromadzone na trasie defilady. W defiladzie m. in. wzięła udział delegacja b. ochotników z Nowego Sącza wraz ze sztandarem.



Na zdjęciu naszym widzimy grupę b. ochotników z Nowego Sącza w oryginalnych góralskich strojach na zjeździe.

Pioruny niszczą mienie włościan

Podczas szalejącej onegdaj burzy uderzył piorun w Starej Wsi w zabudowania rolnika Piotra Płaskonia, które doszczętnie spłonęło. W Słopnicach piorun wpadł do izby gospodarza Józefa Wieczorka, zabił go na miejscu, po czym uderzył w stajnię i zabił krowę. W Lubomierzu piorun wzniecił pożar, pastwą którego padła stodoła, inwentarz i zbiory. W tej samej wsi jedna osoba została ciężko porażona. W Siekierczynie od uderzenia pioruna spłonęły zabudowania wieśniaka Karnasia.

L. O. P. P. w Muszynie intensywnie pracuje

Staraniem Komitetu Obchodu Tygodnia LOPP. w Muszynie urządzono tamże w czasie od 11—18 lipca br. uroczystości Tygodnia LOPP., które dały bardzo dobre wyniki. Uzyskano ze zbiórki, festynu i nalepek okiennych sumę: zł 1091 gr 63, wydano na urządzenie festynu i propagandy: 340 zł 89 gr, czysty dochód: zł 750 gr 74 przekazano Obwodowi Powiatowemu LOPP. w Nowym Sączu. Zarząd Obwodu Pow. LOPP. w Nowym Sączu składa zarówno Zarządowi Koła LOPP. jakoteż Komitetowi Obchodu Tyg. LOPP. serdeczne podziękowanie za należyte zorganizowanie i przeprowadzenie wspomnianego Tygodnia.

Wspólnym wysiłkiem realizujemy doniosły cel

Powszechnie uznana działalność Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych nie wymaga już dziś szerszego uzasadnienia.

Wyniki dotychczasowej akcji mogłyby być jednak o wiele poważniejsze, gdyby wszystkie zabiegi Towarzystwa, zmierzające do zdobycia funduszów na budowę szkół, znalazły pełniejsze i szersze, jak dotąd, zrozumienie i poparcie wszystkich sfer naszego społeczeństwa.

Jednym z takich zabiegów Towarzystwa jest sprawa znaczków na podręcznikach szkolnych.

Zarząd Główny Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych, dzięki obywatelskiemu stanowisku Związku Wydawców i Księgarzy uzyskał możność uzyskania za każdy sprzedany egzemplarz podręcznika szkolnego 10 gr na budowę szkół przez zakupno odpowiedniego znaczka.

Zakupno znaczka nie obciąża zupełnie kupującego książkę dla ucznia, gdyż na każdym egzemplarzu podręcznika szkolnego jest na karcie tytułowej napis „Cena wraz ze znaczkiem na Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych". Chodzi tylko o to, ażeby na sprzedanym egzemplarzu rzeczywiście był nalepiony ten znaczek. Dopatrzenie tego drobnego szczegółu nie obciąża w niczym kupującego ojca, matki czy opiekuna dziecka, nie kosztuje — a jakże wielkie ma znaczenie dla realizacji celu, jaki sobie Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych postawiło. Z groszy tworzą się tysiące złotych, z tysięcy miliony, a nam milionów trzeba, abyśmy Polsce odrodzonej zbudowali szkoły powszechne.

Drobnym, wspólnym wysiłkiem wszystkich: nauczyciela, ucznia, ojca matki, brata, siostry, opiekuna, czy instytucji młodzież wychowującej, przy zakupnie podręcznika szkolnego realizujemy doniosły cel o znaczeniu ogólnopaństwowym. Czy nie należy o tym pamiętać?

Nadszedł sezon zakupu książek dla młodzieży szkolnej.

Zdarza się niestety dość często, iż przy sprzedaży podręcznika ten czy inny sprzedający książkę zapomni o naklejeniu znaczka — niechże takiemu księgarzowi przypomni o tym kupujący.

Będzie to naprawdę wielki wspólny wysiłek wszystkich sfer obywatelskich a zarazem czynne współdziałanie szerokiego ogółu w realizacji doniosłego dla Polski celu i zadania, jakie spełnić pragnie w interesie ogólnego dobra Państwa Zarząd Główny Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych.

—o—

Z wojny Chińsko-Japońskiej



Reprodukujemy zdjęcie przedstawiające patrol żołnierzy japańskich na placówce niedaleko Szanghaju.

—o—

Obrady gospodarcze Zw. Ziem Górskich

Najważniejszym wydarzeniem dnia w ramach „Tygodnia Gór", jak pisze „Polska Zbrojna", było rozpoczęcie 20 bm. obrad gospodarczych Związku Ziem Górskich. Obradom przewodniczył wiceprezes związku prof. W. Goetel. — Obecni byli również: dyr. Min. Roln. Rudnicki i sekretarz generalny związku płk. Grabowski.

W obradach wzięli udział delegaci wszystkich instytucji i organizacji, wchodzących w skład Zw. Ziem Górskich, a więc izb przemysłowo-handlowych, rolniczych i rzemieślniczych oraz towarzystw rolniczych z terenu województw. śląskiego, krakowskiego, lwowskiego i stanisławowskiego, reprezentanci wielkich organizacyj turystycznych, jak Polskie Tow. Tatrzańskie, Polski Zw. Narciarski, Liga Popierania Turystyki, Zw. Uzdrowisk Polskich, Liga Drogowa, przedstawiciele związków oświatowych i kulturalnych, jak Tow. Szkoły Ludowej, ZHP., Zw. Młodzieży Ludowej, Stow. Młodzieży Katolickiej, organizacyj rolnych, leśnych, rybackich oraz regionalnych górskich, jak Zw. Podhalan, Zw. Górali Spisza i Orawy, Łemkosojusz, Tow. Przyjaciół Huculszczyzny i td. Poza tym przybyli działacze społeczni z poszczególnych regionów górskich.

W obradach wzięło udział ponad 100 osób. Po zagajeniu przez prof. Goetla utworzono trzy komisje: rolną, przemysłową (artystyczny przemysł ludowy, przemysł domowy, chałupnictwo) i letniskowo-uzdrowiskową.

Komisje opracowały memoriał, który przedstawiony zostanie naczelnej radzie Zw. Ziem Górskich. Posiedzenie rady naczelnej odbyło się 21 bm. W posiedzeniu rady poza prezesem Zw. Ziem Górskich, min. gen. T. Kasprzyckim wziął również udział min. J. Poniatowski.

Przedłużenie sezonu turystycznego

W rozumieniu potrzeb licznych rzesz osób, które dopiero jesienią wyjeżdżają na wywczasy, Liga Popierania Turystyki postanowiła w bieżącym roku rozszerzyć sezon turystyczny na jesień, drogą przedłużenia na ten okres specjalnych zniżek kolejowych, stworzenia zryczałtowanych pobytów itp. Dzięki tej akcji turyści do końca września a nawet października br. będą mieli w szeregu miejscowościach zapewnione wszelkie wygody oraz możność pobytu za zniżoną ceną, przy czym na podstawie kart uczestnictwa Ligi Popierania Turystyki ważne będą 66 proc. zniżki kolejowe:

Sezon turystyczny p. h.: „Polska Jesień" trwać będzie do końca września na Huculszczyźnie, w Beskidzie Śląskim i na wybrzeżu morskim, do końca października na ciepłym Podolu i w Tatrach.

Uczenice z Ameryki w Zakopanem

Przybyła do Zakopanego wycieczka uczenic szkoły artystycznej ze Stanów Zjednoczonych, złożona z 17 osób, bawiąca obecnie w Polsce na studiach pejsażowych. W programie pobytu wycieczki zwiedzono Szkołę przemysłu drzewnego w Kuźnicach, udano się kolejką linową na Kasprowy Wierch, oraz zwiedzono okolicę. Wycieczkę prowadzi p. Wrzesińska z Warszawy.

—o—

Franciszek Przybyłowicz (St. Sącz)

Dunajeckim szlakiem na kajaku

Było to w sierpniu. Nigdy przedtem kajakiem nie jeździłem, bo »bujania" tam i nazad na przestrzeni 1 km, nie nazywam jazdą. Mieliśmy jechać we dwóch z Nowego Targu do Sącza, ale aż do chwili spuszczenia na wodę, — wszystko miałem załatwiać sam.

Nastawiłem gębę, aby wyglądać co najmniej na „wilka słodkich wód" i od pierwszej chwili staram się trzymać „morski fason". Nadałem w N. Sączu kajak pięknie udekorowany powrósłami, aby się nie obił, a sam z plecakiem i wiosłami, staram się robić „dobre wrażenie". Jeśli chodzi o przesyłkę, to istotnie udogodnienia P. K. P. są świetne, bo przesyłka „skórki" (z dykty), opłaca się za „wyprawę" (wodną). — Jedzie sobie kajak w osobnym wagonie, człowiek zaś w osobnym, więc ściśku niema i wcale wiosłować pod górę nie trzeba. — To ci dopiero „święto morza", tylko, że korowodu nikt nie podziwia, oprócz magazyniera, który nie wie gdzie włożyć ten „djabli grat", aby nie przygnieść winogron i innych „andronów" w paczkach, które żydki taszczą na Zakopane. Szczęśliwie, nie zawadziwszy ani raz o kamień, ani o żadną skałę, docieram wieczorem do N. Targu. Powiedziałbym dużo na temat tego wieczoru, ale wolę milczeć. Powiem tylko tyle, że wieczór był prześliczny, pełen księżycowego czaru — tak, że ze smutkiem powtarza się dzisiaj strofkę — „Ty i ja i serca Twego bicie". Księżyc, przedzierał się przez konary drzew i rzucał blaski na lśniącą taflę Dunajca, lub zalewał swym bladozłotym światłem, mokre od rosy brzegi tej kapryśnej górskiej rzeki.

Nazajutrz, wyruszamy już we dwóch. Jesteśmy różnych myśli, bo różnie zdarzyć się może. Lekka mgła unosi się nad Dunajcem i styka się z jego kryształowemi falami. Zimno i nie bardzo chce się zejść do wody, aby kajak ściągnąć z brzegu. Przeglądamy wszystko, wreszcie lekkie odepchnięcie wiosłem i już — prąd unosi nas z sobą.

Woda rozpryskuje się tysiącem kropel i opada na wiosło, które rytmicznie uderza z jednej i drugiej strony. Dziób pruje grzbiety fal i toruje drogę w „nieznane". Od czasu do czasu, przerywa ciszę uderzenie steru o kamień i lekkie mlaskanie fal. Za chwilę, jesteśmy w miejscu, gdzie startowano do biegu wiosennego o mistrzostwo Dunajca; mijamy most wiodący na Kowaniec i zwolna oddalamy się od N. Targu. Mijamy t. zw. „Samorody", gdzie Biały Dunajec łączy się z Czarnym, a prześliczne to miejsce, pełne uroku, pozostaje na zawsze w pamięci. Od czasu do czasu „przycieramy" na mieliźnie, a wtedy rad nie rad walę odważnie w lodowo zimną wodę, aby odciążyć łupinę. Cóż robić — zawsze młodszy ustępuje starszemu. Wsiadam znów koło jakiejś tamy i proszę Boga, abym nie musiał znów wysiadać! Niestety — stan wody dość mały i znów za chwilę powtarzam ten eksperyment. Tak było co jakiś czas — i cóż miałem zrobić.

Zjeżdżamy kilka kilometrów nie spiesząc się zupełnie, wreszcie pod Manowami staje nam na przeszkodzie kładka, przerzucona na drugą stronę przez tamiarzy. Sami nie wiemy co będzie, bo kładka niska, możemy więc utknąć głową w belce. Staramy się skrócić o głowę — kiepsko się nam to udaje, a most tuż — tuż. Rozpaczliwym ruchem podciągamy wiosłami ile się tyko da, przylepiamy się „plackiem" do kajaka i jakoś szczęśliwie przemykneliśmy się pod kładką. Pasy na plecach przeznaczone do darcia, pozostały w całości.

Mgła rozprasza się i niknie, a słońce operuje coraz silniej. Jakoś to idzie — raczej jedzie. Mijamy niebezpieczne zakręty, tuż — tuż przechodzimy koło skał, którymi „naszpikowane" jest dno Dunajca. W miejscach spokojnych rozkoszujemy się i lenimy do słońca.

Natrafiamy na zaporę z belek, którą szczęśliwie udaje się nam przeskoczyć, mimo, że miejsce to jest bardzo niebezpieczne. Ryzykujemy ciągle, bo holować ani myślimy. Na jednej z płyciżn wyskakuję i rozbijam kolano, w innym zaś miejscu odpada nam ster i tak przygoda po przygodce, zbliżamy się do Czorsztyna. Spad zwiększa się, skały wyłaniają się ciągle, trzeba więc pilnie uważać i umiejętnie manewrować. Z daleka już widzimy ruiny zamku — dziś tylko strzępami murów i pustkami okien przypominające światu swą przeszłość. Dumnie sterczy „murowaniec", marzy zda się i wsłuchuje w szum fal, marzy o rycerzach dawnych, swoich panach. Nieodłączny towarzysz Dunajec, niesie mu wieści z mocarnego świata, pieni się u jego stóp, z wściekłością uderza w skałę, bryzga białą pianą i w bezsile spływa dalej. Każda fala łamie się na dumnej skale, a ta stoi tak samo jak niegdyś, gdy żelazni tutaj stąpali rycerze. Wiele widziało prastare zamczysko i wiele powiedziećby mogło.

Od Wydawnictwa!

(Konfiskata Głosu Podhala)

Nr. 34 (poprzedni) Głosu Podhala z dnia 22 sierpnia br. został skonfiskowany. Niniejszym przepraszamy naszych Prenumeratorów i Czytelników za nie znaszej winy niedoręczenie Im tegoż numeru w odpowiednim czasie. Wraz z dzisiejszym numerem doręczamy Wszystkim Prenumeratorom i Czytelnikom poprzedni numer Głosu Podhala po zniszczeniu w nim notatek skonfiskowanych. Równocześnie przepraszamy za opóźnione doręczenie poprzedniego numeru naszego pisma.

Życie artystyczne

Konkurs na członków „Łomu"

Gromada Literacko - Artystyczna „Łom" w Nowym Sączu otwiera niniejszym konkurs na członków zwyczajnych Gromady:

Członkiem zwyczajnym Gromady może być każdy utalentowany człowiek, bez względu na wykształcenie, narodowość i wyznanie, który przedłoży pracę czyto literacką czyto plastyczną w terminie niżej podanym. Sąd konkursowy literatów lub plastyków rozstrzyga o przyjęciu, od czego można się odwołać do Walnego Zgromadzenia Gromady.

Terminem ostatnim jest 31 grudzień 1937. Prace należy nadsyłać pod adresem: Gromada Literacko-Artystyczna „Łom" na ręce sekretarza Gromady Kazimierza Leśniaka Nowy Sącz, Zamek, albo Kraków II Dom Akad. Aleia 3-go Maja 5.

Nazwiska należy podawać w osobnych, zalepionych kopertach, na pracy obmyślone godło. Odpowiedzi dajemy po posiedzeniu sądu konkursowego tj. w styczniu 1938 r. Znaczki na odpowiedź należy załączyć.

Zarząd Gromady Lit.-Art. „Łom" w Nowym Sączu

Słowaccy goście w Polsce

Kilka dni bawił w Polsce przywódca słowackiego stronnictwa ks. Hlinka, w towarzystwie posła do parlamentu praskiego Karola Sidora, burmistrza miasta słowackiego Rózemberku p. Mederli i księdza prof. Tilko. Goście słowaccy, którzy przyjechali do Krynicy, zostali bardzo serdecznie powitani przez Zarząd uzdrowiska. Podczas przyjęcia na cześć dostojnych gości w salonach Domu Zdrojowego, wygłosił przemówienie sen. Feliks Gwiżdż, prezes Towarzystwa Przyjaciół Słowaczyzny, podkreślając doniosłą rolę ks. Hlinki w życiu narodowym Słowacji.

Podczas pobytu w Krynicy ks. Hlinka otrzymał od dyr inż. Nowotarskiego piękny obraz, przedstawiający widok Domu Zdrojewego w Krynicy.



Reprodukowane przez nas zdjęcie, przedstawia gości w Domu Zdrojowym. W środku siedzi ks. Hlinka, przy Jego krześle stoi poseł Karol Sidor.

—o—

Jakie zespoły regionalne odznaczono w Wiśle?

Sąd konkursowy w Wiśle pod przewodnictwem prof. Walerego Goetla obradował w niedzielę nad przyznaniem nagród zespołom regionalnym, które w liczbie 34 w sumie 1000 osób brały udział w Tygodniu Gór.

Sąd przyznał nagrody za obyczaj: grupie żywieckiej, mianowicie wsi Szare, Zawoja, Radziechowy, Kamesznica, Bojkom z Doliny, Łemkom z Krosna okr. śląskiego i Poronina.

Pod względem strojów wyróżniono zespół mieszczan z Żywca i górali z Korbielowa, N. Sącza, Wisły, Gorlic, Sambora i Szczyrca. W tańcu wyróżniono zespół Hucułów z Żabiego i górali z Kościelisk, Istebnej, Wilamowic i Turki.

W dziale muzyki ludowej wyróżniono kobziarzy z Żywieckiego, trębaczy huculskich z Kosmacza i Żabiego, przygrywających na fujarkach oraz zespoły góralskie z całego Podhala.

W śpiewie wyróżniono grupy Łemków z pow. jasielskiego, Sanoka i Gorlic, Bojków z pow. Stryj i Szczawnicy, oraz grupy ze Spisza, mianowicie wsi Jurgowa, Czarna Góra i Łapsz.

Ponadto przyznano szereg dyplomów indywidualnych kierownikom i działaczom regionalnym, mianowicie inż. Kaweckiemu i dr Szczotce z Żywca, p. Drozdowi z Wisły, Sikorze z Istebnej, Domaniewskiemu z Mikuliczyna, Gołębiowskiemu z Krosna, Szurmiakowi z N. Sącza, Wójcikowi z Gorlic, Stapińskiej z Poronina, Plucińskiemu ze Spisza, Mikowej z Orawy, oraz cały szereg nagród indywidualnych członkom zespołów.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Korespondent z Łososiny dolnej: sprawozdanie z obchodu uroczystości „Cudu nad Wisłą" mocno spóźnione. O korespondencje prosimy, ale zawsze trochę wcześniej.

Odznaczenie p. Mieczysława Szurmiaka na Tygodniu Gór w Wiśle

(tgs) Kierownik grupy regionalnej sądeckiej na tegorocznym „Tygodniu Gór" w Wiśle, znany literat p. Mieczysław Szurmiak, został odznaczony przez Sąd Konkursowy w Wiśle pod przewodnictwem prof. Walerego Goetla dyplomem uznania za swoją regionalną działalność. Jak wiadomo, p. Mieczysław Szurmiak od początku istnienia Święta Gór tj. w roku 1935 w Zakopanem i w r. 1936 w Sanoku, jest kierownikiem grupy sądeckiej, która dzięki jego pracy zyskała sobie na tych górskich uroczystościach jedno z czołowych miejsc. Tego roku w czasie Tygodnia Gór w Wiśle grupa sądecka uzyskała wyróżnienie i nagrody za strój, muzykę ludową i taniec. P. Mieczysław Szurmiak jest kierownikiem szkoły w Zawadzie pod Nowym Sączem.

KRONIKA

KALENDARZYK

30 P. Róży Lim.
31 W. Rajmunda
1 S. Idziego, Bron.
2 C. Stefana kr.
3 P. † Szymona
4 S. Rozalji
5 N. Wawrzyńca

—o—

Osobiste. Kierownictwo Gimnazjum Krawieckiego żeńskiego T. S. L. w N. Sączu obejmuje z nowym rokiem szkolnym p. Stefania Czernecka.

Rok szkolny zaczyna się 3-go września. Wobec błędnych informacji, jakie ukazały się w prasie w związku z terminem rozpoczęcia się zajęć szkolnych, ministerstwo WR. i OP. wyjaśnia, że w państwowych i publicznych szkołach powszechnych, szkołach średnich ogólnokształcących, zakładach kształcenia nauczycieli i szkołach zawodowych, z wyjątkiem niektórych typów szkół zawodowych, które otrzymały osobne zarządzenia w tej sprawie, zajęcia szkolne rozpoczną się dnia 3 września.

Podniósł się na Dunajcu poziom wody wskutek długotrwałych i gwałtownych opadów deszczowych o około 2 m ponad normalny stan. Wystąpił z

Każdy kamień pokryty mchem i pleśnią, kryje w sobie dawną sławetna historię.

Tuż pod zamkiem, omal nie przychodzi do katastrofy, lecz szczęśliwie znosi nas woda z kamienia, na którym zawiśliśmy. Zatrzymujemy się w spokojnej przystani, którą jakby umyślnie, natura dla kajakowców stworzyła. Ruch panuje tu niebylejaki. „Pławią sobie ludziska" z szerokiego świata, zagrzebują w piasku „to i owo", ale udaje się im to odgrzebać. Umyślnie obserwowałem. Tutaj rozłożyliśmy się i odpoczywamy. Suszymy nasze koszule, poprawiamy co się da i po 2 godzinnym odpoczynku ruszamy dalej.

Niedzica — dziwnie jakoś działa. Wydaje się obcą. Przepiękną jest zdala, kiedy z nad lasu ukazują się tylko wieże i baszty. Wjeżdżamy w pas graniczny. Strażnik czeski przygląda się ciekawie, wreszcie kłania się. Ledwo zdążyłem mu odkrzyknąć „nazdar", już porywa nas zakręt. Powoli zbliżamy się do Pienin.

Widoczna zdala panorama Trzech Koron, zbliża się szybko, odwraca się do nas pełnym obliczem i świeci bielą skałek. Mijamy jakiś kajak robiący sobie „esy floresy" na pełnym żaglu i już jesteśmy w sercu Pienin.

Brat, radzi trzymać się za łódkami, które jadą przed nami — i ma dużo racji. Trzymamy się więc w przyzwoitej odległości i obserwujemy łódki. Jadą pewnie, widać, że wprawna pcha je ręka, a dla naszej skorupy są doskonałym „pilotem". Na „przeskoku Janosika", chlaśnięty falą, zażyłem kąpieli — nie koniecznej wprawdzie ale przymusowej.

Posuwamy się wolno, radzę więc minąć łódki. Wyprzedzamy je i już na własną rękę mkniemy.

Zakręty — Pieniński Potok i Sokolica. Już zdala widać białe grzywy fal. Przejazd bardzo trudny. Dotychczas zgadzaliśmy się doskonale, ale mój duch znalazł się na ramieniu i, zbyt późno zorjentowałem się, co robić. Jeszcze słyszę komendę brata — chcę coś zrobić, lecz już leżymy w wodzie. Prąd był zbyt silny. Kajak nabiera wody i mocuje się z prądem, który zwrócił go w poprzek rzeki i prze z całą siłą. Mimo olbrzymiego prądu, zapieramy się co sił o skałę i stojąc po piersi w wodzie, trzymamy wiosła i siodełka i mocujemy się z kajakiem. Udało się to jakoś. Wytaszczyliśmy „biedaka" na brzeg, oglądnęliśmy jego powłokę, a że wszystko wydawało się nam w porządku — jedziemy dalej. Trochę zimno, bo koszule i wiatrówki mokre zupełnie — klniemy dla „fasonu", aby zębiska zbytnio nie skakały, bo i cóż robić w takim wypadku. Niżej znowu „wieszamy się", ale przy pomocy wioseł „zeskakujemy" na falę. Mijamy „Sienkiewiczówkę", Hukową Skałę i zjeżdżamy do Krościemka.

Tutaj stwierdzamy, że ubranie mokre, klisze zamokły, wszystko djabła warte. Jakaś „poczciwa dusza" przygarnęła nas do kuchni i obdarowała swoją suchą odzieżą. Poczciwina ten — Panisko — miał niestety brzuszek, więc brat zawinął się trzy razy jego szlafrokiem, a ja nie wiedziałem, gdzie podziać fałdy w pasie, aby jego spodnie upiąć jakoś do figury. Śmieszne to było, ale suche i ciepłe. Wyglądaliśmy jak reklama ubrania, którego nie należy nosić. Ja nawet tak poszedłem na pocztę i dziwię się, że mnie nie ulokowali w miejscowym areszcie.

W drugi dzień płyniemy pewniej, bo woda jest coraz głębsza, a doświadczenia dnia poprzedniego, każą być niezłych myśli. Pod Tylmanową trzeba jednak wysiadać, bo ciągle przycieramy. Dno jost usiane olbrzymiemi głazami, tak, że sternik ma tu pole do popisu. Spisał się świetnie. Krajobraz robi się bardziej rozłożysty, góry maleją i oddalają się od Dunajca. Płyniemy wolno, dumając o tem i owem. W pewnym miejscu ma się wrażenie, że jest się w Rytrze pod zamkiem. Oko szuka ruin, lecz dopiero za chwilę zdaję sobie sprawę, że przecież jesteśmy na Dunajcu. Takie już myśli ludzkie. Mijamy Łącko, które już zdala świeci świeżo pobieloną wieżą kościelną. Z Zyndramowego grodu ponoć, brano kamienie na jej budowę. Od Jazowska płyniemy tuż przy gościńcu. Jakiś młodzian wiejski, „gabnąwszy" dziewuchę w pasie, pyta się nas całem gardłem — „a macie taką"? — Dawaj — „ej — choćbyście wielo dali, to nie dom". A trzymaj że sobie, trzymaj — krasawicę. Teraz już płynie się pewnie. Woda uregulowana, prąd szybki — mkniemy. Dostrzegamy wieżę starosądecką, ot i nasz cel.

Skończyliśmy tę przepiękną wycieczkę — jesteśmy radzi, bo tyle emocji może dać tylko rzeka górska tego rodzaju, co Dunajec. Wtaszczyliśmy kajak na drabiniasty wóz i tak szczęśliwie zakończył on swą „dziewiczą podróż". Spoczął już na sen i znów nurzał się będzie w falach, ale aż za rok.

W sierpniu 1937.

brzegów również Poprad a Kamienica nawojowska również podniosła swój poziom. Ponieważ zapowiada się pogoda, groźba powodzi minęła.

Rolnicy dostawcami dla wojska. Na skutek zabiegów organizacyj rolniczych Minister Spraw Wojskowych wydał rozkaz, nakazujący oddziałom wojskowym zaopatrywać się w produkty rolne wprost u rolników. Zarządzenie to ma na celu usunięcie zbędnego pośrednictwa między wojskiem a rolnikiem, celem zapewnienia temu ostatniemu całego zysku z ceny, uzyskanej ze sprzedaży ziemiopłodów. W ten sposób zgodnie z istotą spółdzielczości rolniczo-handlowej, spółdzielnie rolnicze traktowane są na równi z rolnikami, gdyż celem ich działalności jest nie zysk ale zapewnienie pełnych korzyści z osiągniętej ceny rolnikowi spółdzielcy.

Zwiększono ilość bilonu groszowego. Zarządzeniem Ministra Skarbu zostały puszczone w obieg z dniem 30 lipca rb. większe ilości 1, 2 i 5-groszowych monet na ogólną sumę 1 miliona złotych. Usunie to niewątpliwie dotychczasowe trudności przy wypłatach.

Podania o sprzedaż tytoniu w sklepach mieszanych. Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego wyjaśnia, że podania o pozwolenie na sprzedaż wyrobów tytoniowych w sklepach mieszanych (łącznie z innymi artykułami) należy wnosić nie do Dyrekcji Polskiego Monopolu Tytoniowego w Warszawie, lecz do najbliższych zakładów sprzedaży Polskiego Monopolu Tytoniowego.

Walne Zebranie Gromady Lit.-Art. »Łom«. Zarząd Gromady Lit,-Art. Łom w Nowym Sączu zawiadamia, że w niedzielę dnia 29 VIII 1937 r. o o godzinie 15-ej (drugi termin 15.30) odbędzie się Walne Zebranie Gromady.

»Premiera« — komedię pod tym tytułem w 3 aktach napisał znany literat sądecki, odznaczony przez P.A.L. złotym wawrzynem literackim, p. Mieczysław Szurmiak. Komedię tę ma opracować na scenę jeden z nowosądeckich teatrów.

Z Ziemi Sądeckiej

Wybór nowego zarządu Z. S. w Niskowej. W Niskowej odbyło się doroczne walne zebranie członków Związku Strzeleckiego, miejscowego oddziału, na którym wybrano nowy zarząd z prezesem ob. Józefem Pasiutem na czele. Praca strzelecka w Niskowej jest widoczna, bo staraniem miejscowego oddziału założono szkółkę drzew owocowych, która dostarczyła wieśniakom 10.000 drzew owocowych, które już w bieżącym roku owocują.

Wypadek samochodowy. Zdążający rowerem do Rożnowa robotnik Antoni Michalewicz, jadąc nieprzepisową stroną drogi, wpadł pod Zbyszycami na autodorożkę, wskutek czego doznał złamania ramienia i ogólnych potłuczeń. Ofiarę nieostrożnej jazdy przewieziono do tut. szpitala.

Występy włamywaczy. W Siedlcach nieznani włamywacze skradli na szkodę Wojciecha Zielińskiego różnych towarów z jego sklepu na kwotę 1240 zł, do którego dostali nocą po wyłamaniu drzwi wchodowych.

Władysławą Rygułę (ul. Król. Jadwigi 5) nieznani złodzieje okradli z garderoby na kwotę 350 zł.

Do chlewu Walentego Antosza dostali się nieznani sprawcy, którzy na miejscu zabili dwie duże świnie wartości 240 zł, które poćwiartowali i wywieźli w nieznanym kierunku.

O właściwe kształcenie dziewcząt

(Sprawa aktualna z uwagi na rozpoczynający się nowy rok szkolny)

W dniu 3 września Koło T. S. L. w Nowym Sączu otwiera pierwszą klasę czteroletniego żeńskiego gimnazjum krawieckiego, (na które została przekształcona dawna szkoła przemysłowa).

Program nauki w tej szkole obejmuje całokształt wiadomości zawodowych, potrzebnych do wykonywania rzemiosła krawieckiego, wiadomości z zakresu gospodarstwa domowego oraz przedmioty ogólnokształcące w zakresie dostosowanym do programu gimnazjów ogólnokształcących. Dzięki temu wychowanki gimnazjum krawieckiego uzyskają nie tylko właściwe dla kobiety przygotowanie do życia, nie tylko możność samodzielnej pracy zawodowej, ale również i prawo wstępu do liceum pedagogicznego, liceów zawodowych i liceum typu mat.-przyr. na tych samych warunkach, co absolwentki gimnazjów ogólnokształcących (Dziennik Urzędowy Kuratorium O. S. L. z dnia 25 VII 1937 r.)

Gimnazjum Krawieckie dające swym wychowankom rozległe widoki na przyszłość a równocześnie przygotowanie życiowe i zawodowe przysporzy społeczeństwu zastępy jak najbardziej wartościowych jednostek.

Należałoby sobie tylko życzyć, aby się przełamała dawna, tkwiąca jeszcze duchem z czasów niewoli bierność, a nawet niechęć społeczeństwa do zawodowego kształcenia dziewcząt i ażeby społeczeństwo zrozumiało, że niechęć ta odbiła się bardzo szkodliwie na społecznym i gospodarczym rozwoju naszego państwa. Dziś, gdy każdy rok niepodległego bytu zbliża nas do społeczeństw Zachodu, kraj nasz pokrywa się coraz gęstszą siecią szkół zawodowych, które szerzą kult pracy. Im też w dużej mierze należy przypisać poprawienie się naszego bytu materialnego. Oby tylko rodzice zrozumieli, że oddając swe córki do gimnazjum zawodowego budują im pewną i trwałą przyszłość.

Pobili kołami „prezesa" koła Stronnictwa Ludowego podczas poświęcenia sztandaru

Onegdaj w Falkowej odbyło się poświęcenie sztandaru koła Stronnictwa Ludowego, w którym wzięli udział okoliczni włościanie. Gdy „prezes" tegoż koła Jan Małek przystąpił do aktu wbijania gwoździ do sztandaru, przeciwnicy jego jako „prezesa" Stefan i Roman Bastowie, Jan Ruchała, Franciszek Górowski, Piotr Szostak i Franciszek Zając, wszyscy zamożni wieśniacy w Woli Kurowskiej rzucili się na osobę „prezesa", którego pokłuli bagnetemi, zaś Ruchała uderzył ofiarę partyjnych porachunków kołem po głowie, tak, że stracił przytomność. „Uroczystość" zlikwidowała policja, która przybyła w samą porę, bo sojusznicy „prezesa" rychtowali się z widłami do odwetu. Małek przewieziony został w ciężkim stanie do tut. szpitala, a kandydatów do godności „prezesa" osadzono w tut. więzieniu.

Wykrycie sprawców kradzieży mostu. W Barcicach nieznani sprawcy, jak już donosiliśmy, rozebrali most, prowadzący przez rzekę Poprad. Na skutek dochodzeń osadzono w więzieniu Stanisława Jagiełkę i Józefa Mikulca, zamożnych rolników z Moszczenicy, u których podczas rewizji znaleziono części składowe mostu.

Skradli koło młyńskie. W Szlachtowej nieznani sprawcy skradli w nocy z młyna Krystyny Sikulak koło młyńskie, które ważyło 600 kg.

Z Ziemi Nowotarskiej

Osobiste. Prezes Sądu Apelacyjnego w Krakowie ustanowił p. Golca Ludwika technika-ceramika, kierownika Miejskich Zakładów Ceramicznych w Nowym Targu biegłym zaprzysiężonym w sprawach związanych z jego fachem dla Okręgu Krakowskiego Sądu Apelacyjnego.

Redakcja Ilustrowanego Kalendarza Podhalańskiego zawiadamia, że rocznik 2-gi tego wydawnictwa ukaże się z początkiem grudnia br. Artykuły do kalendarza na r. 1937 dotyczące regionalizmu, spraw letniskowych, turystycznych i uzdrowiskowych Podhala nadsyłać można do dnia 20 września 1937. Do artykułów dołączyć można fotografie. Redakcja zaprasza tą drogą wszystkich miłośników Podhala do wypowiedzenia się na łamach I. K. P. Wszelką korespondencję kierować prosimy na adres: Redakcja Ilustr. Kalendarza Podhalańskiego — Nowy Targ Rynek 4.

Konferencja w Zakopanem z udziałem gen. Kasprzyckiego. W Zakopanem odbyła się konferencja w sprawie rozbudowy urządzeń, przedewszystkiem linii komunikacyjnych na terenie Podhala. W konferencji tej, której inż. Nowak, dyrektor biura planów regionalnych Podhala i Beskidu, przedkładał już opracowane szkice, wziął udział prezydium Zw. Ziem Górskich w osobach: ministra gen. Kasprzyckiego, płk. Grabowskiego i prof. dra W. Goetla, naczelnik wydziału turystycznego M. K. dyr. H. Szatkowski, z ramienia województwa insp. inż. Gołowin, insp. Kawecki i inż. Pohoski, starosta pow. Głut, inż. Turczyn, burmistrz Zakopanego inż. Zaczyński, mjr. Romaniszyn. Po zakończeniu konferencji prezydjum Związku Ziem Górskich udało się w dalszy objazd terenu.

Lustracja wojewody krakowskiego w pow. nowotarskim. Wojewoda krakowski płk. Gnoiński wraz z senatorem Kleszczyńskim, prezesem krakowskiej Izby Rolniczej dokonał w ubiegłym tygodniu lustracji ośrodków hodowlanych bydła górskiego. Program obejmuje również poświęcenie kilka ośrodków rolniczych.

OBWIESZCZENIE LICYTACYJ

Km. 733|36. Komornik Sądu Grodzkiego w Limanowej Adam Garczyński, mający kancelarię w Limanowej, na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 30-go września 1937 r. o godzinie 10-tej w Słupi odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Bolesława Popławskiego, a mianowicie: 1 bryczki na resorach, żółto malowanej; 4 świń białych średnich; 2 źrebaków rocznych cisawych; 2 byczków cisawych 18 mieś.; 2 jałówek cisawych rocznych; 2 klaczy jednej siwej, drugiej odsawej, 15 lat; 1 siewnika amerykańskiego; oszacowanych na łączną sumę 2 020 zł.

Ruchomości powyższe można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Komornik.

I. Km. 1474—1524|36. Komornik Sądu Grodzkiego w Brzesku, rewiru I. Stanisław Czapkiewicz, mający kancelarię w Brzesku ul. Krótka 136 na podstawie art. 676 i 679 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 18 października 1937 r. o godzinie 9-ej w Sądzie Grodzkim w Wojniczu odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu, należącej do dłużniczki Józefy z Zająców Podmokłowej w Wojniczu nieruchomości a to. realności lwh. 200 ks. gr. gm. krt. Wojnicz, obszaru łącznego 140 sążni². Na realności tej stoi murowana piekarnia, dom i magazyn z drzewa.

Realność położona przy głównej ulicy, odległość od rynku 200 m. Księga hipoteczna przy Sądzie grodz. w Wojniczu.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 7587, cena zaś wywołania wynosi zł 5058.

Rękojmia wynosi zł 758 gr 70.

Rękojmia powinna być złożona w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych, bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3|4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne, że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji, że w ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8 do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Równocześnie wzywa się wszystkie urzędy, które to dotyczyć może do złoszenia zestawień podatków względnie innych danin publicznych w terminie najpóźniej w dniu licytacji, pod rygorem utraty mogacego im służyć z ustawy pierwszeństwa zaspokojenia.

Komornik.

I. Km. 1761|36—94|37. Komornik Sądu Grodzkiego w Brzesku Stanisław Czapkiewicz, mający kancelarię w Brzesku, przy ul. Krótkiej 136 na podstawie art. 676 i 679 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 29-go września 1937 r. o godzinie 8·35 w Sądzie Grodzkim w Brzesku, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu, należącej do dłużniczki Lieby Laji Brandstätter i tow. nieruchomości a to: realności lwh. 206 ks. gr. gm. kat. Brzesko obj. Realność ta ma obszaru 201 m² na niej stoi dom murowany jednopiętrowy kryty blachą, położony przy głównej ulicy. Księgę gruntową ma urządzoną przy Sądzie grodzkim w Brzesku.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 22008, cena zaś wywołania wynosi zł 16506.

Rękojmia wynosi zł 2200.

Rękojmię należy złożyć wgotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godz. 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim.

Komornik.

Wydawnictwo: Spółka Wydawnicza »Głosu Podhala«. Redaktor odpowiedzialny: Jasinicki Leon. Drukarnia Romana Pisza w Nowym Sączu